

## Początek kampanii w województwie lubelskim

## Dzisiaj obraduje XXI Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR

W środę (10 bm.) odbyło się ostatnie w bieżącej kadencji posiedzenie Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Lublinie poświęcone przygotowaniom do przeglądu struktur organizacyjnych i atestacji stanowisk pracy oraz przyjęciu materiałów na wojewódzką konferencję sprawozdawczo-wyborczą. W obradach, którym przewodniczył członek KC, I sekretarz KW Andrzej Szpringer, uczestniczyli między innymi delegaci X Zjazdu partii.

Informację Egzekutywy KW na temat aktualnego stanu prac przygotowawczych do przeglądu struktur organizacyjnych i atestacji stanowisk pracy przedstawił sekretarz KW Witold Przybylski, podkreślając rolę partii jako czynnika inspirującego nowy styl pracy administracji państwowej oraz jednostek gospodarczych. W dyskusji na ten temat głos zabrali 6 mówców, a w ich gronie znalazł się I sekretarz Komitetu Zakładowego partii z nazwą wytwórni tow. Karol Szezołka. Oto fragment jego wystąpienia.

„W wystąpieniu swoim chciałbym przedstawić pogląd zakładowej organizacji partyjnej na sposoby realizacji niektórych zadań jakie wynikają z Uchwał X Zjazdu naszej partii.

Uważamy, że podjęta na Zjeździe idea szeroko zakrojonego wielowarunkowego przeglądu struktur organizacyjnych z wykorzystaniem atestacji stanowisk pracy — jest kolejnym krokiem do dokonania reformy gospodarczej.

Dotychczasowe jej wyniki nie spełniają w pełni oczekiwań. Robotnicy mówią, że nie dostrzegają jak dotąd widocznych efektów ekonomicznych.

Brak gospodarności pokrywany

jest nadal systematyczną eskalacją cenową. Ten stan rzeczy musi ulec radykalnej zmianie. Nadziedził czas aby wyeliminować z naszego życia pojęcia niemożności, marazmu i stagnacji. Dlatego też upatrujemy w podjętej przez X Zjazd decyzji porządkowania gospodarki narodowej i jej struktur organizacyjnych, podjęcia konkretnych działań, które doprowadzą do zmiany dotychczasowych sposobów gospodarowania.

Zdajemy sobie sprawę, że nie będzie to łatwe zadanie, dotychczasowe wysiłki podejmowane w różnych okresach nigdy nie dożyły należytym rozwiązaniom. Tym razem musi być inaczej. Trzeba będzie przełamać wiele barier myślowych; wiele skostniałych struktur organizacyjnych musi zostać rozwiązanych. Nie można dopuścić do zdewaluowania tego, co ma wyprzedzić naszą gospodarkę na proste drogi, gdzie prawa ekonomiczne wezmą górę nad partokularyzmem oraz lokalnymi interesami.

Skończyć się musi pobłażanie dla bylejałości, dla tych, którzy tolerują łamanie dyscypliny pracy oraz dla tych, którzy hamują postęp. Temu przedsięwzięciu musi towarzyszyć należyty klimat ze strony wszystkich ludzi, któ-

rzy czują się w roli współgospodarzy i chcą aby się im lepiej żyło. Ponadto trzeba przekonać całe społeczeństwo, że podjęte przez naszą partię działania nie są jednorazową kampanią a stałym procesem, który wejdzie w praktykę doskonalenia naszej gospodarki narodowej.

W Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego przygotowania do przeprowadzenia przeglądu struktur organizacyjnych i atestacji znajdują się w początkowej fazie.

Na obecnym etapie dokonuje się weryfikacji procesów technologicznych, prowadzi się na szeroką skalę modernizację zakładu oraz wartościowanie pracy metodą porównawczą. Kolejnym etapem będzie odpowiednie przygotowanie zespołów do oceny stanowisk pracy pod względem technicznym i organizacyjnym.

Wszystko to zamierzamy robić w sposób planowy i rozważny bez ponagania kogokolwiek, kto będzie zaangażowany do realizacji tego zadania. Chcemy to przedstawić zgodnie z ideą jaką przyswieca celowi i oczekiwaniom.

Jesteśmy przeświadczeni, że przyniesie ona w naszym przedsiębiorstwie określone rezultaty, które pozytywnie wpłyną na wyniki gospodarcze. Tak jak wszędzie istnieją i u nas spore rezerwy zwłaszcza w wykorzystaniu parku maszynowego.

(Dokończenie na str. 2)

## Potrzebna jest zmiana warty

Hipolit Kołaczkowski, ślusarz-wzorcarz z wydziału narzędzi i sprawdzianów gospodarki narzędziowej został odznaczony Orderem Sztandaru Pracy II Klasy. To wysokie odznaczenie państwowe otrzymał z okazji 35-lecia WSK. H. Kołaczkowskiego poproszono o krótką rozmowę.

● Na początek pytanie, które ma nas paść: czy spodziwał się pan takiego odznaczenia?

— Czy spodziewałem się? Na pewno nie. Przecież w WSK jest wielu pracowników zasługujących na takie odznaczenie.

● W WSK podjął pan pracę jako asystent dyrektora administracyjno-bytowego. Później przez półtora roku był pan instruktorem Komitetu Zakładowego partii. Po dwóch latach pracy na stanowiskach umysłowych przeszedł się pan na warsztat. Dlaczego? W tamtych latach ludzie ze średnim wykształceniem mieli inne możliwości awansu.

— Kiedy odchodziłem z Komitetu Zakładowego zaproponowano mi stanowisko kierownicze. Wybrałem jednak produkcję, która zawsze mnie najbardziej pociągała. Od 34 lat zajmuję się regeneracją narzędzi pomiarowych.

Czasem też robię nowe narzędzia i szablonry. Lubię swoją pracę, dlatego nigdy nie myślałem o zmianie stanowiska czy zawodu. Mogę powiedzieć, że znam wszystkie narzędzia pomiarowe w zakładzie, wiem jak są eksploatowane.

● No właśnie, jak w zakładzie obchodzimy się z narzędziami?

— Zaczynamy może od tego, że w Wytwórni zaczynają pojawiać się błędy z narzędziami pomiarowymi. Prawdopodobnie dlatego niektóre narzędzia są długo w użytkowaniu. Nie przestrzegają się terminów okresowych przeglądów i regeneracji. W efekcie narzędzia szybko idą na złom. Trudno mi natomiast powiedzieć, którzy pracownicy niszczą je najbardziej. Mogę tylko stwierdzić, że obserwuje się spadek kultury technicznej. Mam tu na myśli pozostawianie maszyn, narzędzi i w ogóle mienia społecznego.

● Sporo miejsca w pana życiu

zajmuje działalność społeczna.

— W Gimnazjum Mechanicznym w Krasnymstawie byłem przewodniczącym Zarządu Szkolnego ZWM. W Kraśnickiej Fabryce Łożysk Tocznych, gdzie pracowałem zaraz po szkole, byłem agitator partyjnym. Jeździłem



wtedy do podkraśnickich wiosek, gdzie pomagałem przy tworzeniu wiejskich organizacji partyjnych, organizowałem kampanie wyborcze, zajmowałem się propagowaniem idei socjalistycznych. Przez większość służby wojskowej byłem przewodniczącym Zarządu Pułkowego ZMP, instruktorem pułkowym do spraw młodzieży, członkiem Egzekutywy Pułkowej Organizacji Partyjnej. Po wojsku przyszedłem do WSK. Tutaj także nie unikam pracy społecznej. Od dwóch lat jestem I sekretarzem POP na W-020.

Myślę jednak, że w pracy społecznej potrzebna jest, zmiana warty. Młodzi ludzie chętniej powinni włączyć się do spraw zakładowych, wydziałowych, swoich własnych. Ludzie ci powinni być bardziej aktywni społecznie. Uważam, że duże pole do działania ma ZSMP. Nie chcę przypominąć o rzeczach oczywistych, ale jeśli ludzie dbają o swoje środowisko, o swoje sprawy, to „góra” także lepiej o tym pamięta.

Not.: (al)

## Raz jeszcze „Posesja”

Trzeci etap akcji „Posesja” rozpoczął. Poprzednie zdaniem wielu obserwatorów były zbyt liberalne. Tym razem ekipy kontrolne „sypać” będą szkodliwe mandaty.

Panuje powszechne przekonanie, że w stosunku do balaganiarzy jest to jedyna i najbardziej skuteczna forma walki z brudem i nieporządkami.

## Modernizacja ośrodka w Okuninie

## Po sezonie

Skończył się wprawdzie sezon urlopowy i w pomieszczeniach sekcji wczasów i kolonii zrobiło się jakby spokojniej i ciszej ale... to spokój pozorny. We wszystkich ośrodkach wczasowych odbywa się lub odbędzie się w najbliższym czasie sezonowa inwentura.

Latem ledwo się skończyło a w dziale socjalnym myśla o zimie. Zarezerwowano już trzy zimowiska w Bieszczychach i w Krakowie dla 200 osób. Pojadzie tam młodzież ze szkół podstawowych i ponadpodstawowych miast.

Przygotowywany jest tradycyjny turnus świąteczny w Polanicyku oraz styczniowy wyjazd dla rodzin z dziećmi.

Z pewnością zainteresuje załogę wytwórni informacja, że nasz ośrodek — wczasowy — w Okuninie nad Jeziorem Białym przedzie gruntownie przeobrażenia. Już 23 września wyjechała na jezioro 19-osobowa ekipa pracowników wydziału 169, gdzie przygotowywać będzie fundamenty pod nowe domki kempingowe. Stanie ich na terenie ośrodka czternastnie. Zastąpią stare, wystłażone, pamiętające lata sześćdziesiąte. Nareszcie!

A dla tych, którzy nie wykozystali urlopu w miesiącach letnich dział socjalny ma jeszcze propozycje spędzenia atrakcyjnych dwóch tygodni w Zakopanem, Międzyzdrojach i Szklarskiej Porębie. Termin — pierwsza połowa października.

(ie)

## Za dwa tygodnie

## Dni Świdnika

Wkrótce kolejne, trzydzieste drugie już „urodziny” naszego miasta. Jego obchody trwać będą przez cztery dni października: od 9 (czwartek) do 12 (niedziela). W tym czasie odbędzie się kilkanaście różnorodnych imprez uświetniających DNI ŚWIDNIKA. Na szczegółowe omówienie programu będzie jeszcze czas (będą zresztą plakaty), dziś zasygnalizujemy tylko najciekawsze i „zaklepane” już propozycje.

Pierwszego dnia (czwartek) miastem jak zwykle zawładnie młodzież i zapewne jak co roku przygotuje szereg niespodzianek. W zetesempowskim klubie „Iskra” odbywać się będzie przegląd kabaretów amatorskich z całego kraju.

Centralnym miejscem święta będzie Plac XXV-lecia PRL. Tam koncertować będą orkiestry dęte, kapela ludowa i podwórkowe oraz amatorskie zespoły artystyczne ze świdnickich placówek kulturalnych. Atrakcją dla widzów będzie zapewne występ renomowanego zespołu pieśni i tańca z naszego regionu, ale... nazwa jego na razie niech pozostanie tajemnicą organizatorów. Być może młodzież będzie miała frajdę jeśli uda się sprowadzić (jeden lub kilka) zespołów rockowych i wówczas centralny plac miasta

stanie się estradą meeningu rockowego.

Na lotnisku przez cztery dni odbywać się będą ogólnopolskie zawody latawcowe a w hali sportowej skrzyżują rękawice młodzieżowe reprezentacje Polski i Czechosłowacji. Kibice piłkarscy wybiorą się na II-ligowy mecz Avii z radomską Bronią. Młodzież pójdzie zapewne na dyskotekę.

Ponieważ tegoroczne DNI ŚWIDNIKA zbiegną się z jubileuszami dwóch zasłużonych dla miasta instytucji PSS „Społem” i PGKiM w sąsiedztwie Placu XXV-lecia usytuowane zostaną kiermasze handlowe. Wierzymy, że atrakcyjnych towarów nie zabraknie.

Szerzej o obchodach DNI ŚWIDNIKA poinformujemy w kolejnym wydaniu „Głosu”.

(ie)



## TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK”

Nr 37 (817)

25 września 1986 r.

Cena 5 zł

## 35 LAT WSK „PZL-ŚWIDNIK”

## ZYGMENT PUŁAWSKI patron Wytwórni

Przy okazji jubileuszu 35-lecia WSK napisano i powiedziano wiele na temat budowy i rozbudowy zakładu, rozwoju produkcji lotniczej, osiągnięć myśli technicznej, historii życia społeczno-politycznego i zawodowego w przedsiębiorstwie. Z tej samej okazji chcemy też przedstawić sylwetkę patrona WSK, konstruktora lotniczego, pilota inżyniera Zygmunta Puławskiego.

Z. Puławski urodził się 24 października 1901 roku w Lublinie przy ulicy Foksal (obecnie I Majja). Po ukończeniu szkoły powszechnej a następnie uzyskaniu dyplomu dojrzałości w Szkole Handlowej Męskiej im. A. J. Vetterów w Lublinie decyduje się na dalszą naukę na Wydziale Mechanicznym Politechniki Warszawskiej. W czasie studiów politechnicznych wspólnie z kolegami opracowuje i buduje szybowiec SL-3, który zostaje publicznie pokazany w 1924 roku na wystawie LOPP. W tym też roku przystępuje do konkursu na projekt samolotu liniowego, w którym zajmuje czwarte miejsce na 15 zgłoszonych projektów.

Niepoślednią rolę w karierze lotniczej młodego inżyniera odegrała roczna praktyka w fabryce samolotów Breguetta we Francji, którą odbywał po ukończeniu Politechniki Warszawskiej w 1925 roku. Po powrocie do kraju zostaje powołany do Szkoły Podchorążych Rezerwy Lotnictwa w Poznaniu, w szkole pilotów w Bydgoszczy zdobywa licencję pilota wojskowego.

W rok później, to jest w 1927 r. obejmuje stanowisko głównego konstruktora w Centralnych Warsztatach Lotniczych. W krótkim czasie inż. Puławski opracowuje samolot myśliwskiej konstrukcji metalowej P-1 (PZL P-1) górnopłatowy o skrzydle załamanym w dół w kształcie rozwartej litery „M”, podpartym parami profilowanych zastrzałów. Samolot P-1 wyposażony zostaje w podwozie nożycowe z amortyzatorami schowanymi wewnątrz kadłuba. Osiągał prędkość maksymalną 295 km/h, pu-

łap 800 m, zasięg 600 km. Myśliwiec P-1 posiadał silnik rzędowy chłodzony cieczą nie odpowiadający przepisom wojskowym, toteż wkrótce wyposażony zostaje w silnik o układzie gwiazdowym, chłodzony powietrzem, co pociąga za sobą konieczność przeprowadzenia zmiany kształtu kadłuba na przekrój kołowy. Nowy projekt samolotu myśliwskiego oznaczony symbolem PZL-P-6 z silnikiem gwiazdowym gotowy jest w 1930 roku. Gdy w sierpniu tego roku zostaje zaprezentowany na Międzynarodowym Salonie Lotniczym w Paryżu — prasa światowa uznaje go za najlepszy samolot myśliwski na kontynencie europejskim. W rok później na zawodach lotniczych w Cleveland w USA pilot Bolesław Orliński wywalczył na nim pierwsze miejsce.

Po powrocie z salonu paryskiego Puławski konstruuje kolejny samolot PZL P-7, następnie model z silnikiem sprężarkowym PZL P-7/I i PZL P-7/II. Ostatni model jesienią 1931 roku skierowano do seryjnej produkcji jako samolot myśliwski PZL P-7a. Kolejne konstrukcje inż. Puławskiego to myśliwiec PZL P-11a i P-11c osiągające prędkość 375 km/h oraz samolot turystyczny PZL P-12, który jest ostatnią konstrukcją genialnego inżyniera. 21 marca 1931 roku kolejny oblot samolotu PZL P-12 Zygmunta Puławskiego postanawia wykonać sam. Startuje w trudnych warunkach z podmokłego po deszczu lotniska na Mokotowie, przy porwistym wietrze. Z. Puławski na małej wysokości wykonuje głęboki skręt. Nie udaje mu się wypro-

(Dokończenie na str. 2)



## POCZĄTEK KAMPANII W WOJ. LUBELSKIM

## Dziś obraduje XXI Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR

(Dokończenie ze str. 1)

Stopień zmienności wynosi zaledwie 1,26. Wiele jest jeszcze do zrobienia w zakresie wykorzystania czasu pracy. Oceniamy, że w wyniku atestacji stanowisk pracy uda się zlokalizować a jednocześnie wyeliminować wiele niekorzystnych zjawisk w obecnym procesie produkcyjnym.

Najistotniejszym warunkiem powodzenia przeglądu struktur i atestacji jest zrozumienie celu i sensu tego przedsięwzięcia wśród załóg. Dużą rolę mają tutaj do spełnienia organizacje partyjne, samorząd pracowniczy, organizacje społeczne, których zadaniem jest prowadzić szeroką kampanię wyjaśniającą.

Tak też rozumie swoją rolę nasza zakładowa organizacja partyjna, która wspierać będzie działania kierownictwa gospodarczego oraz zespołów prowadzących to wielkie zadanie. Zakładamy, że we wrześniu i październiku OOP poświęcą temu zagadnieniu przynajmniej jedno zebranie.

Tym razem nie można dopuścić do tego aby nie wykorzystać kolejnej szansy uporządkowania gospodarki narodowej.

Niedopuszczalne są tutaj działania pozorne i jak oświadczył

tow. W. Jaruzelski na II Plenum KC — traktowane będą nie tylko jako naruszenie obowiązku służbowego ale i partyjnych norm.

W dalszej części plenarnych obrad z polityczno-organizacyjnymi założeniami kampanii sprawozdawczo-wyborczej w naszym województwie zapoznał zebranych sekretarz KW Eugeniusz Pyc.

Plenum podjęło uchwałę o wykorzystaniu bieżącej kampanii sprawozdawczo-wyborczej w procesie przeglądu struktur i atestacji stanowisk oraz uchwałę o przeprowadzeniu w dniu 25 bm. Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR w Lublinie.

W obradach, które toczą się w dniu dzisiejszym uczestniczy 8-osobowa grupa delegatów zakładowej organizacji partyjnej oraz 4-osobowa grupa delegatów miejskiej organizacji partyjnej.

Zakładowy aktyw partyjny reprezentują Karol Szczołka, Stanisław Czyż, Witold Przybylski, Zbigniew Juszczyński, Hipolit Kolańczowski, Leopold Wielgomas, Józef Mazurek i Roman Olcha. Delegaci z miasta to Zdzisław Daniluk, Szymon Arasimowicz, Anna Ścirka i Jan Kotowski. (kw)

## 35 lat WSK „PZL-Świdnik”

## Zygmunt Puławski patron Wytwórni

(Dokończenie ze str. 1)

wadziły maszyny ze ślizgu na skrzydła. Samolot spada na ziemię u zbiegu ulic: Sekowskiej, Kalińskiej i Ślupeckiej nieopodal Placu Narutowicza. Ciężko ranny pilot zostaje przewiezony do szpitala. Mimo wysiłku lekarzy nie odzyskuje przytomności. Wkrótce umiera przeżywszy 30 lat

Zygmunt Puławski jakby przeczuwał swoją śmierć. Przed ostatnim lotem sporządził coś w rodzaju testamentu, w którym przedstawił ostatnie swoje dyspozycje.

Zapoczątkowana przez genialnego lublinianina myśl konstrukcyjna była kontynuowana w latach 30. W latach 1932-33 wyprodukowano 150 egzemplarzy samolotów PZL P-7a. Były to pierwsze w świecie całkowicie metalowe samoloty myśliwskie. Wszystkich maszyn z rodziny samolotów myśliwskich Puławskiego wyprodukowano w Polsce 510 a na licencji za granicą — 170. Łącznie 680 sztuk.

Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego „PZL-Świdnik” imię Zygmunta Puławskiego nosi od 28 września 1957 roku.

## LUDZIE 35-lecia

## Najbardziej liczy się poszanowanie pracy

Kolejnego jubilatą zastaję w hali gospodarki narzędziowej. Wykonuje kolejny przyrząd. Trudno policzyć ile ich zrobił w ciągu tylu lat pracy. Twierdzi jednak, że zawsze pozna swoją pracę.

— Po kilku przeprowadzkach — mówi Józef Sobiech, ślusarz narzędziowy z wydziału 030 — od lipca jesteśmy w nowej hali. Jest jednak pewien mankament — duża wilgotność powietrza, którą trzeba będzie zlikwidować, bo wszystkie wyroby stalowe korodują. Zresztą, warunki pracy na przestrzeni tych lat bardzo się zmieniły. Po przyjeździe do wytwórni w 1951 roku skierowano mnie do wydziału narzędziowego,

pracowitość wyniosłem już z domu rodzinnego. Nauczył mnie tego ojciec, a może po nim to odziedziczyłem?

Wykonywałem oprzyrządowanie do wszystkich naszych produktów. Najbardziej pracowicie przyrządy wykonałem do samolotów MiG. Prawie wszystko robiłem ręcznie, nie było specjalnych obrabiarek. Wykonywałem kiedyś wykojniki do blach transformatorowych i wszystkie musiały być zrobione ręcznie. Żadna maszyna nie mogła nam pomóc, bo one też mają swoje niedokładności, bicia.

Bardzo często pracowaliśmy w godzinach nadliczbowych które przeciągały się do następnego dnia. Krótka przerwa na odpocznik, czy sen i z powrotem na stanowisko, bo następnego dnia przyrząd musiał być gotowy. Podobnie było, gdy wchodziły do produkcji śmigłowce.

Praca w gospodarce narzędziowej jest trudna ale i ciekawa. Tutaj codziennie wykonuje się coś nowego. Nie ma tej powtarzalności jak na produkcji, w której sieć wcale nie widzę. Często jestem w wydziałach produkcyjnych, gdyż remontuję przyrządy i mam możliwość porównania charakteru swojej i ich pracy. Oczywiście obie są ważne, ale tamta mi nie odpowiada.

Nie lubię, z różnych przyczyn, wracać do niektórych wcześniejszych okresów pracy, ale gdybym miał jeszcze raz zacząć od nowa, wybrałbym na pewno wytwórnię. Byłby inni ludzie, ale sądzę, że z moim charakterem, tak jak i do tej pory nie byłoby zatargów. Czasami koledy pytają prowokująco: co mam z tego, że tak długo pracuję? Zawsze odpowiadam, a co mam robić? Chodzić i patrzeć? To urwa dyskusję.

Do odejścia na emeryturę pozostało jeszcze kilkanaście lat i chciałbym je przepracować w narzędziowni. Miałem kilka propozycji przeniesienia się — nawet do Warszawy i nie skorzystałem z nich. Teraz też tak postąpiłbym.

Józef Sobiech za swoją pracę udekorowany został Medalem 40-lecia PRL i Srebrnym Krzyżem Zasługi. (as)



który w tym czasie mieścił się w hangarze przy lotnisku. Jednak większość przyrządów wykonywałem na placu przed hangarem. Było wiele operacji spawania i nie chcieliśmy, by grzący dym przeszkadzał kolegom, a trzeba pamiętać, że w tamtych czasach nie było wyciągów. Przerwy w pracy dyktował deszcz.

W pierwszych latach, pomimo, że zaczęliśmy pracę jako młodzi ludzie, byliśmy bardzo ciekawi i chcieli do nauki. Wszystko nas interesowało. Wyznawaliśmy zasadę, że jeśli sami nie bedziemy się uczyć zawodu, to nikt za nas tego nie zrobi.

Pamiętam swego pierwszego mistrza, pana Pogorzelskiego, doskonałego nauczyciela, wychowawcę, który do WSK przyszedł z Lubelskiej Wytwórni Samolotów. Potrafił nauczyć szacunku do pracy, choć muszę powiedzieć, że

## Inni, czy tacy sami?

Wokół problemu podobieństwa pokoleń uczeni ludźmi liczne swary, a tymczasem rośnie już kolejne pokolenie Polaki Ludowej. Nieważne które, istotniejsza jest sprawa ewentualnych podobieństw i różnic między tymi pokoleniami. Wiele ich łączy i dzieli. Dorosli krytykują najczęstszą młodzież za brak odpowiedzialności, wiedzy, brakerobstwo i „wymądrzanie się”. Często słyszy się, że dzisiejsza młodzież jest nieprzystosowana do życia, zbyt konsumpcyjnie nastawiona na wszystko co ją otacza. Młodzi mają swoje zdanie, ale chcą nie chcą odzwierciedlać świat dorosłych.

Wydział obrabiarek sterowanych numerycznie jest w wytwórni jednym z najnowocześniejszych. W ostatnim okresie zatrudniono tu 45 nowych pracowników. Są to ludzie młodzi. Najczęściej tuż po ukończeniu szkoły. Mają już swoje problemy, ale trudno jeszcze o nich mówić. Może dlatego, żeby nie „oodpaść” i „zrazić” do siebie innych. Chcą najpierw poznać swoją pracę. I słusznie.

Na wydziale 330 działa organizacja ZSMP. Spotykają się, dyskutują i starają się rozwiązać swoje problemy. Na wiele z nich nie mają większego wpływu.

Dziewczyna. Zawód: tokarz. Lat 24.

— Praca moja nie jest trudna i dość przyjemna, ale do czasu, kiedy maszyna nie zaczyna się psuć. Wtedy tracę cenny czas na... naprawę tej. Polega ona na szukaniu elektronika czy mechanika. Bywa, że zjawia się za godzinę, dwie, trzy. Czasami martwię się, że nie zdąży „na czas”. Ktoś mnie „rozlicza”, ktoś płaci, ktoś ocenia, a nikt nie wie, czy byt mam zaopiniowany, by pozwolić sobie na takie „bezrobocie”. Czekam więc cierpliwie. Mistrz „wydzwaniania”. A pojemnik obok mnie stoi pusty. Mam więc czas na myślenie. Czuję się tak, jakbym kogoś oszukiwała. Może jestem za młoda? Może jeszcze tego nie rozumiem? Ale wokół mnie stoją ludzie starsi, dorosli, doświadczeni. Oni widzą... Już nie raz o tym mówiłam na zebraniach w organizacji młodzieżowej. Nie chcę być świadkiem takich zachowań, bo wkrótce i ja pozostanę obojętna...

Jak twierdzą socjologowie, młodzi Polacy po osiągnięciu wieku swoich rodziców specjalnie się od nich nie różnią. Takie podobieństwo pokoleń prowadziło może nawet do wniosku, że tempo zmian i postępu społecznego u nas jest dość wolne, jak również, że ewentualnym ambicjom i nowatorstwom

młodzieży, starsze pokolenie nie udzieliło poparcia. A bez ich pomocy młodzi nie mogą liczyć na powodzenie swoich zamierzeń.

Kobieta. Zawód: tokarz. Lat 29. Sama przeżyłam rozczarowanie. Pierwsze trudności w pracy to nieśmiałość i brak odwagi. Nowi ludzie. Nowe maszyny. Nowe warunki, od których zależy ilość i jakość pracy. Po prostu świat dorosłych. To wszystko sprawia, że młody człowiek czuje się zagubiony. Trudno jest nawet przyzwyczaić się do takich, a nie innych obowiązków.

Jak wygląda przyzuczenie do zawodu? Ja odczuwałam to jako zła konieczność. Postawiono mnie obok starszego pracownika i tak przyglądałam się jego pracy przez 3 miesiące. Potem nikt mnie już o nic nie pytał. Otrzymałam swoje stanowisko pracy, tokarkę, i plan. Teraz wiem, że to kwestia czasu. Nauczyłam się dobrze obsługiwać swoją maszynę. Wyrabiam ponad 100 procent normy.

Najważniejsze wierzyć we własne siły! Dopiero teraz wychodzi mi coś dobrze, czego kiedyś nie potrafiłam wykonać. Cierpliwość też trzeba się uczyć! Dziś, kiedy mistrz poklepuje mnie po ramieniu i powie: „dobrze wypadłaś”, wiem, że nie zawiodłam go, ale to nie przyszło tak szybko... Na to pracowałam parę lat! Na młodszych kolegów patrzę też inaczej. Wiem, że trzeba im pomagać, i pomagam, ale tylko tym, którzy chcą pracować. Są tacy jak ja kiedyś — nieśmiały. To nie może być przeszkodą w pracy, dla kogoś, kto się jej nie boi i chce pracować. A wszelkie trudności w adaptacji zależą od cech charakteru i niestety — układów panujących wśród starszej załogi w wydziale.

Trzeba umieć się dostosować. Mężczyzna. Zawód: ustawiacz. Lat 32.

— Nie należy do pokolenia tych „najmłodszych”. Problemy jednak mamy podobne. Od dłuższego cza-

su nie mogę pojąć sytuacji, które nie są sporadyczne. Przykład? Godzina 7.00. Ustawiono detal na obrabiarkę. Całość przeprowadzonej operacji trwała 2 moze 3 godziny. Nagle zmieniona plan pracy. Inny detal stał się pilniejszy do zrobienia i trzeba było obrabiarkę „rozbrajać”. Pracownik stracił... dzień pracy. O tym się nie mówi. Ale to raz! Patrz na to ludzie, którzy rozpoczynają dopiero swój życiowy start. Uczą się. I przyzwyczajają. A wzorców do naśladowania — coraz mniej. Wrócić może do początku. Dorosli krytykują najczęściej młodzież za brak odpowiedzialności, wiedzy, brakerobstwo i „wymądrzanie się”.

Wiele w tym prawdy. Spróbujmy my dorosli spojrzeć na młodego pracownika oczyma ojca czy matki. Być może w innym tylko miejscu te same problemy mają nasze dzieci.

Pomóżmy więc młodym wejść w dorosłe, trudne życie, tak, jak postąpiłbyśmy w stosunku do swoich najbliższych.

B. WRÓBEL

## Warto wiedzieć

**TRZEBA LICZYĆ NA SIEBIE**  
Orzeczenie Sądu Najwyższego: Nie ma żadnego prawnego ani społecznego uzasadnienia, aby wypadki zdarzające się przy załatwieniu spraw prywatnych w czasie pracy obejmować szczególną ochroną prawną. Drogi panie! Bądźcie ostrożne przy parzeniu waszych herbatk biurowych! („Wybrzeże”)

**CO LEPSZE PANOWIE?**  
Teoretycznie rzecz biorąc, opalanie się publiczne w biustonoszu — nawet najlepszego kroju i gatunku — jest rzeczą naganną i sprzeczną z savoir-vivrem. Biustonosz należy bowiem do rodziny ubiorów spodnich, dyskretnych jak majtki, figi, gacie. Można w nim od biędy przechadzać się po ograniczonej przestrzeni mieszkaniowej nakładając jednak szlafroczek gdy do drzwi dzwoni listonosz czy inkasent z gazowmi. (Znałem pewnego soltysa, który całe lato spędzał w gaciach długich, średniobiałych, z troczkami — ale było to na odległej wsi, gdzie nawet nie docierał program drugi). Praktycznie za to, rzecz wygląda inaczej. („Kobieta i Życie”)

**KRAINA WODA PŁYNĄCA**  
W Elku (Suwałki) przy ulicy Moniuszki 15 od roku leje się nieprzerwanie woda z niedokreślonego hydrantu. Podczas zimy cała ulica była zamrznięta góra lodu, latem woda spokojnie wpływa do studzienki burzowej. Kto zakreci kurek? Pytanie zdaje się retoryczne. („Rzeczywistość”)

## Bezpieczniejszy proces

W produkcji lotniczej głównym materiałem konstrukcyjnym jest blacha ze stopów aluminium. W wydziale obróbki plastycznej (W-400) do podgrzewania tych blach używa się wariant saletrzanych. Proces ten jest niebezpieczny, gdyż podgrzana saletra w każdej chwili grozi wybuchem. Poza tym wydobywając się ta sama saletra powoduje korozję wszystkich wyrobów metalowych.

Poprawienie tych uciążliwych warunków będzie możliwe po uruchomieniu włoskiego pieca „Cofi”. Ma on także wiele innych zalet, o których warto wspomnieć. Ogrzewany jest elektrycznie, cyrkulacja powietrza wewnątrz — wymuszona i zapewnia nagrzewanie detali z tolerancją  $\pm 3^{\circ}\text{C}$ . W komorze pieca mieszczą się detale o wymiarach: do 4 metrów długości i 2 szerokości, a więc możliwa będzie obróbka cieplna niektórych, dużych gabarytowych części do samolotów IL-86.

W dole pieca znajduje się wana z cieczą chłodzącą. Dzięki takiemu rozwiązaniu czas zanurzenia przednio nagrzanego detalu nie przekracza 15 sekund. Pomimo, że po grzaniu są one nieco

zdeformowane, to po zakończeniu obróbki cieplnej i procesu zwanego przesycaaniem, przedmioty otrzymują dobre własności plastyczne i wysoką wytrzymałość mechaniczną.

Takich zalet nie posiadają piece elektryczne produkowane w kraju, których największą wadą jest zbyt szeroki zakres tolerancji temperatury. W przemyśle lotniczym, gdzie wymagania są specjalne, musi on być bardzo zaawansowany, tak jak w piecu „Cofi”.

Piec „Cofi” pracuje w zasadzie już od początku roku, ale dopiero po przeniesieniu do hali „dwójki” W-400, dla potrzeb którego został zainstalowany, wykorzystywane będzie cały zakres jego możliwości. (s)



# Ludzie PSS „Społem“

**STANISŁAW KULCZYCKI**

Zanim zatrudnił się w PSS „Społem“ w Świdniku przez półtora roku pracował jako frezer w WSK, później był operatorem koparki jednej z firm lubelskich, a następnie kierownicą w Lubelskich Zakładach Młynarskich.

W 1983 roku „przeszedł” za porozumieniem stron do świdnickiej dzielnicy.



Zna fach, sumiennie wykonuje swoje obowiązki. Zjeżdżał kraj i zagranicą i wszędzie. Prowadził starą, żółtą, żółtą, żółtą, a obecnie jest osobowym jęczmem.

Najwięcej napracowałem się przy „Jelczu” — opowiada. — Samochód był z przetargu, by go kupić, a doszykować do jazdy napracowałem przy nim z kolegami przez wiele godzin.

Zapamiętałem też wyjazd do Lublina na porcelanowe talerze, filiżanki, szklanki i słoiki. W Lublinie zima. Samochód „tańczył” po oblodzonych szosach. Pracując w swym zawodzie pomagałem często kolegom na trasie, naprawiając ich samochody, bo już nie było rady holować ciężkie pojazdy do bazy.

Zdyscyplinowany i pracowity, uczynny i uczynny kierowca z PSS „Społem” Stanisław Kulczycki powiedział również, że po pracy ma zbyt dużo wolnego czasu.

**EDWARD ŻMUDZIAK**

Zawodu piekarski uczył się w Lublinie w piekarni na rogu ulic



Wiele nauczyłem się również na półrocznym kursie mistrzowskim w Lublinie. A przyznam się, że do kuchni ciągnęło mnie od małego dziecka.

W jadłospisie, który przygotowuję codziennie sporo przysmaków, a wymienię choćby tylko schab po kaszelańsku, „diabelskie jadlo” lub „jadło drwali”. Bardzo je lubią nasi konsumenci.

W swoim kucharskim żywiole czuję się najlepiej przed świętami, a zwłaszcza gdy przygotowuję świąteczne przysmaki. Lubię nadziewać indyki i kaczkę, faszerować karpie. Ludzi na naszych kiermaszach dużo.

Pod moją ręką pracują obecnie trzy kucharki i trzy pomoce kuchenne.

Starymi są zawsze, by nasi konsumenci byli zadowoleni.

(mk)

z piekarnią PSS „Społem” w Świdniku. Dał się poznać jako dobry fachowiec (mistrz w swoim zawodzie — przyp. aut.) „Dowodzi” obecnie dwudziestoma pracownikami. Jest bywalcem, wzorowym organizatorem produkcji i wychowawcą młodych. Na fachowców w zawodzie piekarskim wyuczył — między innymi: Marię Rubaj, Annę Zielińską i Zdzisława Chamere. Lata udręki w świdnickiej piekarni — powiada — mamy już dziś poza sobą. Po jej modernizacji pracuje się obecnie z satysfakcją i zadowoleniem. Pieczywo wypiekane przez nas dziś zaczyna chwalić świdnieźanie i ludzie zamiejscowi a o to przecież chodzi!

**MARIA WÓJCİK**

W PSS „Społem” pracuje już 25 lat. Zaczynała w barze „Dworcowym” w Lublinie, później była „Lotnicza”, a obecnie „Świdniczanek”. Zanim została mistrzem kucharskim — mówi — musiałam się sporo napracować. Nie zawsze w dogodnych warunkach.

# W bibliotece wystawa obrazów?

Filia nr 2 Miejskiej Biblioteki Publicznej mieszczącej się przy ul. Kruczkowskiego 6a do niedawna niczym nie różniła się od pozostałych bibliotek. Panowała tu cisnota jak we wszystkich placówkach kultury w Świdniku.

W 1979 roku w oddanym pawilonie wygospodarowano dwa pomieszczenia, w których urządzono filię nr 2 MBP. Nowa biblioteka wystartowała z bardzo skromnym księgozbiorem. Na początku było 751 woluminów w dziale dziecięcym i 1162 dla dorosłych. Z czasem księgozbiór kilkakrotnie się powiększył, ale w dwa lata po utworzeniu filii w większym pomieszczeniu urządzono przedszkole. Po trzech latach biblioteka odzyskała pomieszczenie, ale było tak wyeksploatowane, że nadawało się tylko do remontu. Po długich staraniach wreszcie znalazł się chętny do wykonania prac remontowych — Młodzieżowa Spółdzielnia Mieszaniowa „Dom”. Lokal otrzymał nowy wystrój, oświetlenie, wykładzinę podłogową, ściany wyłożono boazerią. Po remoncie znowu rozdzielono księgozbiór. W mniejszej sali na 14 regałach zgromadzono 5152 tytuły książek dla dzieci i młodzieży szkolnej, jest tu księgozbiór podręczny (słowniki, encyklopedie, poradniki), czasopisma młodzieżowe. W większej sali, zajmującej około 100 m kw. powierzchni, na 26 regałach są 7164 pozycje dla czytelników dorosłych, a także biblioteczka podręczna i 40 tytułów czasopism. W obu pomieszczeniach urządzono mini-czytelnię.

Filia nr 2 ma obecnie dobre warunki lokalowe, a czytelnicy swobodny dostęp do książek. Jest to ważne szczególnie w przypadku nowości wydawniczych. Książki autorów współczesnych są bardzo słabo reklamowane. Recenzji w prasie jest mało. Poza tym nie zawsze w pełni odzwierciedlają artystyczną wartość książki. Zdarza się, że książka nie podoba się krytykom, a na rynku czytelnicy stają się bestsellerem. I odwrotnie.

Biblioteka przy Kruczkowskiego kierowana przez Annę Barańską-Zmorę, posiada znaczący księgozbiór. Jest w czym wybierać. Co roku przybywa jej 600 do 900 nowych pozycji, które niestety przysparzają coraz więcej kłopotów. Tak, tak. Posiadana ilość regałowa jest już za mała. W obu salach z powodzeniem można podwoić ich ilość. Ułatwi to pracę bibliotekarzom i poprawi ekspozycję książek. Bibliotece potrzebny jest telefon. Nie wydaje się jednak, aby te problemy zostały szybko rozwiązane z powodu tradycyjnego braku środków. Natomiast od ręki można załatwić inne sprawy. Brakuje tu przekładek, napisów informacyjnych i innych elementów dekoracyjno-kosmetycznych. Polecamy to uwadze członkom grupy plastycznej „Kolor” przy RSTK. Mogą być niewiele, a pożytki mogą być olbrzymie. W zamian za wykonanie tych prac, biblioteka udostępni część większej sali na organizowanie wystaw prac plastycznych. Taka okazja może się nie powtórzyć. Radzimy rozważyć tę propozycję.

(a)

# O czym piszą inni?

**W KAWIARNI**

Kelnerka podaje kawę konsumentowi zajmującemu stolik w kawiarni. Ten zwraca uwagę: — Proszę pani, ta kawa jest zupełnie zimna! — Trudno żeby była ciepła — odpowiada kelnerka — przecież zamawiał ją pan dwie godziny temu... („Veto”)

**WCZASY DLA MAS**

W bieżącym roku czterosobowa rodzina musiała zapłacić około 72 tysiące złotych za zakwaterowanie i wyżywienie na 2 tygodnie turnusu wczasowego. No cóż, prawo do wypoczynku mamy już zagwarantowane. Teraz jeszcze trzeba zagwarantować prawo do środków na ten wypoczynek. („Twórczość Robotników”)

**LOS WYGRANEGO**

Mieszkanka Kraśnika od blisko roku nie może otrzymać wygranej w loterii „Błyskawica” w postaci srebrnej bransoletki wartości 5250 złotych. Państwowy Monopol Loteryjny zieli Spółdzielni Pracy Reklamistej Artystycznego „Imago Artis” w Krakowie wykonanie owych bransoletek. Lecz realizacja zamówienia przebiega jak na razie bez powodzenia. Pociśnienie dla przegranych: ci, co wygrali nie mają się lepiej. („Rzeczywistość”)

**SŁABA STRONA**

Martwią się przyjeźdźni i mieszkańcy, że na stacji PKP w Głęczku stanęły zegary. Nas ta krytyka nie dziwi. Wreszcie zrozumieliśmy, dlaczego punktualne kursowanie pociągów nie jest naszą mocną stroną. („Veto”)

**LUNCHMIELONKA**

Inowłódka, białoostocka, litewska, belgijska... Przyzwyczajaliśmy się już do tej geografii w nazwach kielbas. Obecnie niektóre zakłady mięsne przeszły do kolejnego etapu kształcenia konsumentów, tym razem w dziedzinie językowej. Lunchmielonka, to ta sama, która dyżurowała w większości sklepów, mielonka, tylko producent postanowił uszlachetnić jej nazwę o obco brzmiący element. Wierzy pewnie, że stanie się ona najbardziej poszukiwanym wyrobem. Kto wie — polski snobizm nie zna granic. („Słowo Powszechne”)

**BYŁE DO PIERWSZEGO**

Spółeczny Komitet Przeciwalkoholowy wyprodukował kalendarzyk, w którym wszystkie miesiące oprócz lutego mają po 31 dni. Nabywcy kalendarzyków są zdenerwowani — wszak każdy dzień opinający wyplata liczy się na miarę niewypitej półlitrowki. („ITD”)

# Co z klubem filmowym?

Latem ogłoszono, że RDKF „Dodek” będzie nieczynny z powodu mundialowych transmisji. Mundial już dawno się skończył a w klubie cisza. Jak długo jeszcze? Miłośnicy X Muzy czekają! (kk)

# Telefon redakcyjny dzwoni

Jak na razie — powiedział nam jeden z mieszkańców Świdnika — jesień już blisko, a tymczasem nie jeszcze nie słychać o przeglądach technicznych bloków mieszkalnych. Zabezpieczenie przed zimmem budynki — to gwarancja ciepła w mieszkaniach. Przy okazji jeszcze jedna sprawa. Klatka schodowa to wizytówka każdego bloku. Gdy jest czyta i zadbana — dobrze świadczy o lokatorach. Ponieważ jednak takie klatki można policzyć na palcach — może by tak zorganizować konkurs na najczystsza klatkę? Naszym zdaniem obydwą sprostowania są trafne.

# PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy uczestniczyli w pogrzebie mojego męża oraz okazali mi pomoc w ciężkich dla mnie chwilach — serdeczne podziękowanie składa

JANINA FEDASZ



Opiekę się najczęściej dwoma córeczkami, pomaga także w gospodarstwie rodzicom.

Pawieł i Kunickiego. Później pracował w innych piekarniach lubelskich. Od 10 lat związany jest

# CIEKAWOSTKI...

**WY IMPULS**  
Elektroniczna Spółdzielnia Pracy w Niemce (woj. bydgoskie) zajmuje się produkcją atrakcyjnych kompletów szlasy pocelkowej z drukowanymi barwnymi serduszkami. Nie potrzeba zestawu elektronicznych rozruszników, aby przy pod takim koldrami pojawiły układy scalone. („Przegląd Tygodniowy”)

**BERÓWNOŚĆ**  
Zmienne to lecz prawdziwe: meżnini są w mniejszości. Statystycznie rzecz biorąc, na każdych 100 Polew przypada aż 100 Polek. Ciekawe, kto liczy? („Dziennik Zachodni”)

# Uczymy się grać i tańczyć

Przypominamy, że Społeczne Ośrodko Muzyczne i Baletowe mieszczące się przy ulicy Raclawickiej 9A w Świdniku prowadzi zajęcia na naukę gry na akordeonie, pianinie, gitarze, perkusji, kontrabasie, organach elektronicznych i szczytach oraz do sekcji tańca baletowego. Blizsze informacje w sekretariacie ogniska codziennie od 16.00 do 18.00.

(am)

# Co? Gdzie? Kiedy?

**Kino „Lot“**

30 września  
„Ucieczka w noc”, USA, godz. 17.00, 19.30 (od lat 18).

Repertuar od 25.09 do 30.09

25 września

„Najlepszy kumpel”, USA, godz. 17.00, 19.15 (od lat 15);

26 września

„Ucieczka w noc”, USA, godz. 17.00, 19.30 (od lat 18); MDKF — „Bez końca”, pol. godz. 17.00;

27 września

„Ucieczka w noc”, USA, godz. 17.00, 19.30 (od lat 18); Night club. Podsumowanie wrześniowej listy przebojów, godz. 18.30;

28 września

Poranek, godz. 12.00; „Sabat czarownic”, węg.-USA, godz. 15.00, bo.; „Ucieczka w noc”, USA, godz. 17.00, 19.30 (od lat 18);

29 września

„Ucieczka w noc”, USA, godz. 17.00, 19.30 (od lat 18); Wieczór klubowy, godz. 17.00.

# Klub „Iskra“

25 września

MDKF — „Bez końca”, pol. godz. 17.00;

26 września

Night club. Podsumowanie wrześniowej listy przebojów, godz. 18.30;

27 września

Night club, godz. 18.30;

28 września

Dyskoteka, godz. 17.30;

30 września

Wieczór klubowy, godz. 17.00.





## W zespole szpital ...a grać trzeba

Niewesołą minę miał po meczu z Iglopoolem trener piłkarzy Avii Janusz Galek. O ile z jesienną absencją utalentowanego bramkarza Konrada Paciorkowskiego i pomocnika Krzysztofa Szefera raczej się pogodził (obu czeka w najbliższym czasie operacja łątki) — notabene podstawowych zawodników zespołu — o tyle kłopotów namnożyło się po meczu szóstej kolejki

Futboliści z Dębicy „cieli równo z trawą” i oprócz Wiesława Kołodzieja, który o własnych siłach nie mógł opuścić placu gry (silne stłuczenie mięśnia) dolegliwości odczuwali Marek Maciejewski, Krzysztof Wójtowicz i Zbigniew Kondziak. Urazy te były na tyle dokuczliwe, że wymienieni zostali zwolnieni z treningów. W tej sytuacji szkoleniowcy i działacze — kibice też — oczeku-

ją z niecierpliwością na powrót Dariusza Grodzickiego i Krzysztofa Korczyka (obecnie Lublińnianka), którym kończy się w połowie października służba wojskowa i „z marszu” zasila uszczuploną kadrę pierwszego zespołu.

Tymczasem liga (terminarz) jest nieubłagana. Grać trzeba co tydzień i... gromadzić punkty.

## Wisła Płock - Avia Świdnik 1:1

A jednak poważne osłabienie kadrowe drużyny nie załamało żółto-niebieskich. Na boisku Wisły Płock zabrakło wprawdzie odczuwanego jeszcze „interwencje” piłkarzy Igloopolu Wiesława Kołodzieja ale jego jedenaście kolegów rozegrało niezły mecz. Nagrodą za to kolejny — piąty już w siedmiu meczach — punkt. Z pewnością nie zaspokaja ten dorobek ani kibiców, ani działaczy, ani samych piłkarzy ale pamiętać należy, że w czterech z rozegranych dotąd spotkań podopieczni trenera Gałka wystąpili w roli gości. Okazja do powiększenia dorobku punktowego nadarzy się już w najbliższą sobotę. Do Świdnika przyjeżdża trenowana przez byłego szkoleniowca Avii Janusza Iżyskiego Sądca z Nowego Sącza. Drużyna ta wyprzedza je-

denastkę WSK zaledwie lepszą różnicą bramek. Podobnie zresztą jak radomska Broń. A więc...

Wracając do meczu w Płocku, należałoby sporo ciekawych słów poświęcić stołecznemu arbitrowi, który jest „specjalistą” od... wypaczenia obrazu gry. Z uporem godnym lepszej sprawy pomagał jak mógł sąsiadom (arbitr z Warszawy — piłkarze z Płocka) aż wreszcie podarował im na kilka minut przed końcem spotkania rzut karny. Nasi protestowali, ale efektem tego były tylko trzy żółte kartki. Nie załamali się goście; po upływie zaledwie 120 sekund od utraty gola kontra Avii „doszła cel” i Marek Leszczyński po raz drugi w tym sezonie wpisał się na listę strzelców.

(kw)

## Kalejdoskop sportowy

### • OPUŚCILI STREFĘ SPADKOWĄ

Po remisie z Iglopoolem piłkarze Avii opuścili strefę spadkową. Mecz był senny. Obydwe drużyny grały bez ikry. Blizsi zwycięstwa byli gospodarze, w ich szeregach zabrakło jednak snajpera.

Szkoda punktu!

### • MAŁE DERBY...

...piłkarskie Avia II — Świdniczanka już poza nami. Mecz był zacięty, a emocji sporo. Wynik remisowy nie krzywdzi żadnej z drużyn. Bramkę dla Avii zdobył PROKOP, dla Świdniczanki GIEROBA. Spotkanie było twarde ale grano fair, ku zadowoleniu kibiców, którzy liczenie stawili się na boisku przy Turystycznej.

### • ZALEDWIE 50 MINUT...

...trwał mecz pięciarski Avii z Hetmanem Zamość. Świdniczanie zlekasowali szych przeciwników wygrywając 14:6! Gospodarze nie wystawili do meczu aż 4 zawodników, za co zostali ukarani przez PZB uszczerzeniem do kasy ...12 tysięcy złotych. Tego jeszcze nie było!

### • ALARMUJĄCY SYGNAŁ!

Na XV sesji MRN w sprawie upowszechniania kultury fizycznej w środowisku, padło w dyskusji sporo ciekawych uwag na temat stanu sportu w szkołach świdnickich. Przewodniczący MKKFiT Waldemar Pielak powiedział między innymi, że szkolna baza sportowa w mieście była wystarczająca 15 lat temu. Dziś żadna ze szkół nie posiada obiektów sportowych z prawdziwego zdarzenia. Nie ma również szkoły, w której realizowano by w pełni obowiązkowy program nauki WF.

Każdy uczeń winien ćwiczyć w tygodniu w sali gimnastycznej — obowiązkowo 4 godziny lekcyjne. Przebywa ledwo... dwie! Mocno na bakier jest również z opieką lekarską. No cóż! W tej sytuacji bijemy na alarm. W sporcie szkolnym jest jak widać nadal wiele do zrobienia!

(mk)

## Sprostowanie

W 34 numerze „Głosu” z 4 września br. zamieściliśmy teksty listów gratulacyjnych nadesłanych z okazji 35-lecia WSK. List gratulacyjny Egzekutywy KW PZPR podpisał m. in. przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie Stanisław Zgrzywa, a nie MRN jak napisaliśmy w gazecie. Za pomyłkę przepraszamy.

(at)

## Z OBRAD XV SESJI MRN

# Ambitny program rozwoju kultury fizycznej w latach 1986-90

Nad sprawami rozwoju kultury fizycznej i sportu w środowisku upowszechnianiem nowych form rekreacji w sporcie masowym, obradowała XV sesja MRN.

Radni spojrzeli głębiej na dotychczasową działalność szkół, klubów sportowych, ognisk TKKF. Szkolnego Związku Sportowego analizując programy i plany działania tych jednostek w zakresie organizacji imprez sportowo-rekreacyjnych i turystycznych.

Swoje stanowisko na sesji w sprawie dalszego rozwoju kultury fizycznej przedłożyli również przedstawiciele MKKFiT, Wydziału Kultury Fizycznej i Turystyki oraz Urzędu Miejskiego.

Stwierdzono zgodnie, że sprawa organizacji czasu wolnego dzieci, młodzieży i dorosłych musi znaleźć się w centrum zainteresowania władz i społeczeństwa.

Stąd dalsza potrzeba organizowania ciekawych imprez sportowo-rekreacyjnych w mieście. Sport wychynowy służy również integracji społeczeństwa, przysparza mu wiele satysfakcji i radości. W nadchodzących latach z pola widzenia władz miejskich nie mogą zniknąć także — sport lotniczy i turystyka. Krzewienie wiedzy o postępowych tradycjach narodu, o sławie oręża polskiego, historii lotnictwa oraz stałe kontakty społeczeństwa z ludźmi lotnictwa są nadal potrzebne. Turystyka z kolei stwarza okazję do aktywnej postawy wobec życia, odgrywa rolę wychowawczą, wzbogaca kulturalnie i rozszerza horyzonty człowieka.

Znaczącym akcentem XV sesji MRN były wystąpienia radnych — Krystyny Jaroszewicz, Tadeusza Glinki, Waldemara Pielaka, Jana Sowy, Augustyna Górki, Kazimierza Patrzały i Czesława Rozwadowskiego.

Poruszyli oni sprawy dotyczące zwiększenia operatywności w rozwoju kultury fizycznej w środowisku ze strony komitetów ob-

wodowych i samorządów mieszkańców, rozbudowy bazy sportowej, docenienia przez rodziców obowiązkowej nauki pływania dla dzieci, otoczenia większą niż dotąd opieką lekarską ludzi młodych uprawiających sport, zbudowania ścieżki zdrowia z prawdziwego zdarzenia, budowy sal gimnastycznych i boisk przy nowych szkołach oraz modernizacji obiektów i urządzeń sportowych w szkołach.

W dyskusji mówiono również o potrzebie podniesienia rangi działalności sportowych, modernizacji placów gier i zabaw w ośrodkach, wskazywano również na ich dewastację. Końcowym aktem XV sesji MRN było przyjęcie programu rozwoju kultury fizycznej na lata 1986-1990 na terenie miasta Świdnika.

Dla zapewnienia prawidłowego rozwoju i działalności w zakresie upowszechniania kultury fizycznej postanowiono zobowiązać MKKFiT i Wydział Kultury Fizycznej i Turystyki UM do uaktualnienia działalności Ogniska TKKF „Bartek” i reaktywowania ogniska „Junak” przy OHP, zwiększenia aktywności w gromadzeniu środków finansowych na rzecz Miejskiego Funduszu Kultury Fizycznej, zobowiązania Rad Osiedlowych i komitetów obwodowych do większej troski o plac rekreacyjno-sportowe, aktywne włączenie się do propagowania kultury fizycznej i rekreacji wśród młodzieży — dawnych działaczy sportowych. Służba zdrowia winna otaczać stałą, systematyczną opieką tych wszystkich, którzy brać będą udział w imprezach rekreacyjno-sportowych.

(KR-K)



## 0 punkty na liście rankingowej

Na kortach „Avii”, odbyły się w dniach 13 i 14 bm. tenisowe mistrzostwa miasta, w których wystartowało 25 zawodników. Ryalizowano w dwóch kategoriach wiekowych: seniorów i młodzików a punkty wywalcone w zawodach liczyły się tenisistom do tak zwanej wojewódzkiej listy rankingowej.

Niestety poziom współzawodnicstwa seniorów nie zadowolił obserwatorów tego turnieju. W tej kategorii wiekowej od pewnego czasu nie notuje się postępu. Zwyciężył Jacek Gdula z lubel-

skiego Ognia przed Robertem Władysikiem i Sławomirem Ozustem (obaj Avia).

Znacznie lepiej w ocenie fachowców wypadli młodzicy (zawodnicy do lat 12). Pierwsza trójka to Marian Zabor, Piotr Kwieciński i Paweł Grudziń. (wszyscy Avia). Najlepsi otrzymali puchary i upominki.

20 i 21 bm. tenisistów walczyli w kolejnych zawodach a głównym trofeum był puchar prezesa Avii.

(kw)

## Wyroki

Sąd Rejonowy w Lublinie IV Wydział Karny, prawomocnym nakazem karnym z dnia 13 listopada 1985 roku skazał:

Mariana Dryjera syna Mariana i Stanisławy, urodz. 1954-04-01 w Świdniku za to, że: w okresie od 25 lutego 1985 r. do 2 sierpnia 1985 r. w Świdniku woj. lubelskiego bez usprawiedliwionej przyczyny uchylał się od wykonywania prac na cele publiczne w wymiarze 60 dni roboczych, na jeden rok i 6 miesięcy ograniczenia wolności z obowiązkiem podjęcia stałej pracy zarobkowej w uposażonym zakładzie pracy i

potrącaniem 15 proc. miesięcznego wynagrodzenia na rzecz Skarbu Państwa.

Sąd Rejonowy IV Wydział Karny w Lublinie wyrokami z dnia 30.01.1986 r. w sprawie IV K. 1839/85 skazał JÓZEFA ZDZISŁAWA KUSIA s. Zdzisława, zam. Świdnik, ul. Hotelowa 3/8 za dokonanie kradzieży pieniędzy w kwocie 45.500 zł na karę roku i 4 (czterech) miesięcy pozbawienia wolności i 60.000 zł (sześćdziesiąt tysięcy) grzywny z zamiarą w razie nieuiszczenia na zastępczą karę pozbawienia wolności w wymiarze 60 dni a nadto orzekł podanie wyroku do publicznej wiadomości przez umieszczenie wzmianki o skazaniu w prasie „Głos Świdnika”.

„Głos Świdnika” — Tygodnik Wytwórni Spżetu Komunikacyjnego w Świdniku. Redaguje zespół w składzie: JERZY JURAK (redaktor naczelny), ANDRZEJ KWIEK, MIECZYSLAW KRUK (redaktor techniczny), ADAM ŁYSAKOWSKI, ANDRZEJ SIEPSIAK, IRENA WIERZCHOS (sekretarz redakcji), BOŻENA WROBEL. Adres redakcji: 21-340 Świdnik, ul. Przdowników Pracy 1, tel. centrala 123-61 (wewn. ed. 51-51 i 53-67), rozgłośni 51-52. Druk: Drukarnia zakładowa WSK „PZL-Świdnik, Świdnik, ul. Przdowników Pracy 1, — zam. 1971 z dnia 88.09.24. — 3.000 szt. — P-5

Redaktor dyżurny w nadchodzącym tygodniu — IRENA WIERZCHOS



W pawilonie PSS „Społem” przy ulicy Raclawickiej znajdują się: sklep mięsny, spożywczy, gospodarstwa domowego i kawiarnia „Mariola”.

Fot.: K. Majkowska